

ADAM FITAS

## TRZY POSTAWY AUTOBIOGRAFICZNE – PRÓBA NOWEGO UJĘCIA

Zaproponowana niżej charakterystyka prozy dokumentu osobistego jest nie tyle jej nową problematyzacją, ile próbą zastosowania do rozpoznań występujących dotychczas w polskiej literaturze przedmiotu bardziej obrazowych i sensualnych kategorii krytycznych. Głównie idzie mi o przeformułowanie, a miejscami nieco inne opisanie kategorii wypracowanych w studiach nad autobiografistyką prowadzonych z powodzeniem od początku lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku, zwłaszcza przez Małgorzatę Czermińską i Romana Zimanda, uczonych będących na naszym gruncie w moim przekonaniu głównymi monografistami zagadnienia. Dość wspomnieć w tym miejscu *Postawę autobiograficzną* Czermińskiej ze słynnego zbioru *Studia o narracji* czy małą (ale jaką!) książeczkę Zimanda poświęconą analizie *Dziennika* Adama Czerniakowa<sup>1</sup>.

---

Dr hab. ADAM FITAS, prof. KUL – Katedra Teorii i Antropologii Literatury, Instytut Filologii Polskiej, Wydział Nauk Humanistycznych, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II; e-mail: fitamka@kul.pl

<sup>1</sup> M. CZERMIŃSKA, *Postawa autobiograficzna*, [w:] *Studia o narracji*, red. J. Błoński, S. Jaworski, J. Sławiński, Wrocław 1982; R. ZIMAND, „*W nocy od 12 do 5 rano nie spałem*”. *Dziennik Adama Czerniakowa – próba lektury*, wyd. I krajowe, Warszawa 1982 (pierwsza edycja ukazała się w paryskiej Libelli, w 1979 r.). Obydwoje uczeni z powodzeniem prowadzili zarówno dyskurs teoretyczny, jak i interpretacyjny dotyczący polskiej autobiografii, diarystyki czy epistolografii; zob. rozwijającą znacząco problematykę w obu aspektach książkę Czermińskiej *Autobiograficzny trójkąt. Świadectwo, wyznanie i wyzwanie* (Kraków 2000) oraz rozprawę Zimanda *Diarysta Stefan Ż.* (Wrocław 1990). Z prac wcześniejszych, równie kluczowych dla początków polskich badań nad prozą dokumentu osobistego, a zwłaszcza diarystyką, ale powstałych pod piórem badacza zajmującego się dużo szerszym polem problemowym, obejmującym także zawile relacje między formami fabularnymi i niefabular-

W problematykę sygnalizowaną tytułem mojego szkicu dobrze wprowadza poniższy fragment *Dzienników* Zofii Nałkowskiej:

Jest piąta rano, biały pokój pełen słońca, które już o tej chwili jest gorące i parzy w plecy, gdy stoję w głębi pokoju przy umywalni. W owalnym nad nią lusterku widzę siebie na tle dalekim lasu, pól i niewielu białych domków. Te pola zaczynają się tuż za sztachetami, pola koniczyny, owsa, i ciągną się poprzecznymi do okna smugami w prawo i w lewo<sup>2</sup>.

(t. IV, cz. 2, s. 121-122; 29 lipca 1936)

Przytoczony zapis jest interesujący, ponieważ można w nim dostrzec na stosunkowo małym obszarze tekstu potencjalne możliwości trzech różnych optyk widzenia przez podmiot siebie i świata, optyk, które z powodzeniem nie tylko odnajdujemy w literaturze dokumentu osobistego, ale które także stanowią jej podstawowe genologiczne zróżnicowanie. Mówiąc ogólnie, spojrzenie podmiotu oscyluje zawsze w tego typu pisaniu między zindywidualizowanym i konkretnym „ja” autobiografa (diarysty, epistolografa, pamiętnikarza etc.) a otaczającą go rzeczywistością.

Kluczowe dla problematyzacji tytułowych postaw, a zarazem dobrze je wizualizujące, wydają się dwa motywy zauważalne w zapisie Nałkowskiej: **okno** i **lustro**. Obydwa są bogate znaczeniowo, a ich semantyka odsłania podstawowe warianty interesujących nas perspektyw i może być punktem wyjścia do dalszego rozważania bardziej szczegółowych niuansów prozy dokumentu osobistego.

## OKNO

Okno wyraża kontakt z realną rzeczywistością zewnętrzną, która z różnym natężeniem wnika do świata podmiotu, oddziałuje nań i kształtuje – w większym czy mniejszym stopniu – okolicznościowy, sytuacyjny charakter powstającego tekstu. Dzieje się tak prawie zawsze, nawet wówczas, gdy „ja” znajduje się „w głębi po-

---

nymi czy fikcjonalnymi i niefikcjonalnymi, warto wymienić studia Michała Głowińskiego z rozprawą *Powieść a dziennik intymny* na czele (zob. M. GŁOWIŃSKI, *Narracje literackie i nieliterackie*, Kraków 1997; pierwodruk artykułu ukazał się 1968 r.).

<sup>2</sup> Z. NAŁKOWSKA, *Dzienniki*, oprac. H. Kirchner, t. I: Warszawa 1975; t. II: Warszawa 1976; t. III: Warszawa 1980; t. IV, cz. 1 i 2: Warszawa 1988; t. V: Warszawa 1996; t. VI, cz. 1 i 2: Warszawa 2000, cz. 3: Warszawa 2001. Pod cytatem umieszczam kolejno: numer tomu oraz części, numer strony oraz datę sporządzenia zapisu.

koju”, czyli w miejscu ukrytym, wydawałoby się dobrze schowanym przed wpływem otoczenia. Istnieje wiele przykładów pism osobistych, w których funkcja „ja” ogranicza się do postawy kronikarskiego świadectwa miejsca i czasu (pamiętniki czy dzienniki-kroniki). Przeważa w nich wtedy, podstawiona zamiast „parzącego słońca”, konkretna realna i historyczna rzeczywistość. Najczęściej sytuacje podobne zdarzają się, gdy parcie na podmiot świata zewnętrznego, wytraconego ze swojego normalnego biegu, było na tyle silne, że skłaniało człowieka do chwycenia za pióro i utrwalania biegu rzeczy. Casus dzienników czy pamiętników powstałych w czasach niezwykłych jest w tym przypadku najbardziej wymowną egzemplifikacją wskazanej optyki<sup>3</sup>.

Ale semantyka okna sygnalizuje nie tylko ruch od strony rzeczywistości do podmiotu, ale i odwrotny kierunek relacji. „Ja” piszące nie tylko jest poddane wpływowi otoczenia, ale i aktywnie je percypuje, obserwuje i – słabiej bądź mocniej – zaznacza własny punkt widzenia. Jeżeli silniej, świat zewnętrzny podlega wielostronnej subiektywizacji czy intymizacji, które kształtują opis tego, co zewnętrzne. Powstają wówczas rzeczywistości historyczne „zakrzywione do wewnątrz”, jak to w celnej metaforze ujął przed laty Edward Balcerzan<sup>4</sup>, czyli kroniki oraz świadectwa naznaczone piętnem osobowym podmiotu. Nacisk zostaje w nich położony nie na obiektywizm czy neutralność relacji, ale na jej partykularny, zindywidualizowany, „przeżyciowy” charakter<sup>5</sup>.

Słowem, okno wyznacza granice, które teoretycy pism osobistych określili jako „świat naocznego świadectwa”<sup>6</sup>, wyraz postawy ekstrawertywnej<sup>7</sup> czy horyzontalnej<sup>8</sup> piszącego. Okno to znak dziejów małych i dużych, zdarzeń, rzeczy i ludzi, które pozostają w bliższej bądź dalszej, ale zewnętrznej perspektywie epistolografii, diarysty czy – zwłaszcza – pamiętnikarza. Wydaje się, że w zależności od tego, w jaki sposób unaoczniana jest rzeczywistość otaczająca podmiot, można wyróżnić przynajmniej dwa bardziej szczegółowe modele jej reprezentacji.

Analogicznie do nazw całych postaw (okno i lustro), które stanowią w tym ujęciu swoiste przeformułowanie w kategoriach bardziej sensualnych dostrzeżonej

<sup>3</sup> Zob. np. L. LANDAU, *Kronika lat wojny i okupacji*, t. I-III, Warszawa 1962; *Adama Czerwikowa dziennik getta warszawskiego 6 IX 1939 – 23 VII 1942*, oprac. M. Fuks, Warszawa 1983; Z. KLUKOWSKI, *Zamojszczyzna*, t. I-II, Warszawa 2007.

<sup>4</sup> E. BALCERZAN, *Kręgi wtajemniczenia*, Kraków 1982, s. 387.

<sup>5</sup> Taki kształt przybiera m.in. olbrzymi dziennik Marii Dąbrowskiej. Zob. M. DĄBROWSKA, *Dzienniki 1914-1965*, t. I-XIII, Warszawa 2009.

<sup>6</sup> Zob. R. ZIMAND, *Diarysta Stefan Ż.*, s. 17-18.

<sup>7</sup> Zob. M. CZERMIŃSKA, *Postawa autobiograficzna...*, s. 229-230.

<sup>8</sup> Zob. A. FITAS, *Głos z labiryntu. O pismach Karola Ludwika Konińskiego*, Wrocław 2003, s. 22.

już problematyki, posłużę się symbolicznie rozumianymi nazwami zaczerpniętymi z terminologii optycznej.

Po pierwsze, perspektywa *stricte* kronikarska, będąca świadectwem przeżywanej rzeczywistości historycznej, może przybrać postać **soczewki**, czyli zostać zindywidualizowana w samym podmiocie wypowiedzi, który obok świadka staje się wówczas również uczestnikiem relacjonowanych zdarzeń. Jego perypetie należy wtedy ująć metonimicznie, jako autobiograficzne uobecnienie jakiegoś wycinka dziejów zewnętrznych. W ten sposób – jako *pars pro toto* tysięcy ludzi – odczytywać można na przykład zmianę statusu Nałkowskiej, która z członka Polskiej Akademii Literatury, gospodyni salonu literackiego i protektorki młodych pisarzy staje się w czasie II wojny ekspedientką i zaopatrzeniowcem sklepu tytoniowego. Zmiana ta, będąca w istocie radykalnym wytrąceniem z normalnego życia, odzwierciedla wykołajenia wielu losów ludzkich, które przyniosła ze sobą rzeczywistość historyczna. Tak jest też w trakcie wrześnieowych nalotów na Warszawę, tak jest podczas ucieczki Nałkowskiej ze stolicy, kiedy obok informacji o własnym *exodus* pojawiają się syntetyczne rzuty oka i uogólnienia w rodzaju: „cała Polska jest tak rozkołysana, cała Polska płynie” (t. V, s. 55; 10 września 1939), i tak jest niejednokrotnie podczas jej życia okupacyjnego w stolicy, kiedy pisze: „Bo to, co jest tu, jest wszędzie” (t. V, s. 64; 15 września 1939). Wymienność perspektyw między patrzeniem przez okno (kroniką) a ujmowaniem siebie jako uczestnika zdarzeń jest bardzo częsta w pismach osobistych, w istocie bowiem obydwa spojrzenia odsyłają ostatecznie do świata zewnętrznego wobec podmiotu. Oto przykład pochodzący z zapisu dziennikowego Marii Dąbrowskiej, zanotowanego 15 sierpnia 1920 r.:

Jest już teraz bitwa pod Warszawą. Dziś w nocy z naszych okien słychać było armaty i widać luny. Urzędy, a raczej akta częściowo ewakuowano na zachód. Ale w biurze jest cudownie. P. Pietkiewicz, poczciwy, nudny jak flaki z olejem niedołęga, ewakuował się, jak i wielu innych wyższych urzędników. Giliczyński mnie powierzył cały wydział wydawniczo-prasowy i bibliotekę. [...]. Mam do pomocy trzy doskonałe dziewczyny: Marysię Kownacką, Tosię Gąsiorowską i Tolę Wołoszynowską. Pracujemy pełną parą. [...]. Wracamy co dzień z biura w jakimś wspaniałym nastroju, mimo że miasto wygląda jak obozowisko albo targowica, pełne uchodźców, zwłaszcza ziemiańskich spod najazdu bolszewickiego, pełne wozów, krów, owiec, koni, bryczek, ludzi<sup>9</sup>.

---

<sup>9</sup> M. DĄBROWSKA, *Dzienniki 1914-1945*, oprac. T. Drewnowski, t. I-IV, Warszawa 1999, t. I, s. 251-252. W przypadku, gdy cytowany fragment zawarty jest w edycji opracowanej, korzystam z niej, zamiast z wydanej bez ingerencji redaktorskich publikacji całości dziennika z 2009 r. (zob. przypis 5).

Na początku zapisu bez trudu dostrzeżemy zdania kronikarskie, które następnie swobodnie przechodzą w opowieść o sobie jako nie tylko świadku, ale i uczestniku dziejowych zdarzeń.

Po drugie, równie często uobecnianą perspektywą w ramach optyki okna jest spojrzenie panoramiczne podmiotu, ujmujące wydarzenia zewnętrzne wobec „ja” – najczęściej w krótszej bądź dłuższej refleksji – w uniwersalne i syntetyczne uogólnienia. Można nazwać ten typ spojrzenia **lunetą** obejmującą panoramę zdarzeń, panoramę czynioną co prawda z pozycji konkretnej jednostki, ale mającą charakter makroskopowy. I ta perspektywa często przenika się z dwiema poprzednimi. Oto, jak okno oraz dwa jego zaprezentowane warianty (soczewka i luneta) spotykają się w jednym z zapisów Nałkowskiej:

Obok snują się wciąż ci tonący, którzy ciągną za sobą na głębię. Cudze cierpienie staje się ostrzejsze, bardziej dojmujące niż własne, cierpienie, od którego ludzie przeobrażają się w widziadła i mary. I przerażenie śmiertelne. „Czy tu weszła przed chwilą jedna pani?” Rzeczą rozdzierającą jest jeszcze ich miłość, płonąca na stosie, czułość wbrew wszystkiemu i męstwo, o którym nikt nie wie, którego wcale nie widać. – Dlaczego tak się dręcę, dlaczego wstyd mi żyć, dlaczego nie mogę wytrzymać? Czy świat jest straszliwy? To, co się dzieje, jest zgodne z resztą natury, jest zwierzęce – więc takie, jaki jest świat pozaludzki, j a k i j e s t ś w i a t . Koty i ptaki, ptaki między sobą, ptaki i owady, człowiek i ryby, wilki i owce, mikroby i ludzie. Wszystko jest takie. Czy świat jest straszliwy? Świat jest z w y c z a j n y , to trzeba założyć. Świat j e s t taki. Świat jest zwyczajny. Dziwna jest w nim tylko moja zgroza i takich jak ja.

(t. V, s. 448; 14 maja 1943, podkr. – Z.N.)

Metaforycznie wyrażone świadectwo zagłady Żydów z pierwszych zdań zapisu zmienia się w soczewkę ilustrującą jednego z „biednych Polaków patrzących na getto”, by następnie z kolei przybrać postać lunety obejmującej całą rzeczywistość<sup>10</sup>. Wyraźnie widać jednak tutaj już także elementy innej optyki charakterystycznej dla literatury dokumentu osobistego.

<sup>10</sup> Warto wskazać w tym miejscu jeszcze inną próbę rozwinięcia perspektywy sygnalizowanej w tym szkicu motywem okna. Otóż Czermińska, rozwijając swoją refleksję o postawie ekstrawertywnej, wskazała w późniejszym studium na trzy potencjalne jej postaci: świadectwo, ślad i milczenie (zob. M. CZERMIŃSKA, *Świadectwo, ślad i milczenie wobec doświadczeń historii*, [w:] *Teraźniejszość i pamięć przeszłości. Rozumienie historii w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, red. H. Gosk, A. Zieniewicz, wstęp H. Gosk, Warszawa 2006, s. 86-100). W uzupełnieniach tych widać, w moim przekonaniu, wyraźny wpływ prac na temat pism osobistych, które kładą nacisk na materialność i bezpośrednie związki z egzystencją tego typu praktyk (zwłaszcza problematyka „śladu”). W badaniach europejskich stanowisko to z powodzeniem od lat siedemdziesiątych XX wieku rozwija Philippe Lejeune, a w Polsce od ponad dekady – Paweł Rodak. Jednocześnie jednak trzeba zauważyć, że

## LUSTRO

Relacja „ja”–świat jest w przytoczonym na początku artykułu zapisie porannej toalety Nałkowskiej dużo pojemniejsza, ponieważ – jak pamiętamy – pojawia się tam drugi motyw związany bezpośrednio z widzeniem. Obraz lustra jest sygnałem możliwości autoanalitycznych, jakie bardzo dobrze mieszczą się w naturze pism osobistych. „W [...] lusterku widzę siebie” – to znaczy przede wszystkim – „ja” jest tematem wypowiedzi, krąży ona wokół mojej osoby postrzeganej jakby z zewnątrz, w lustrzanym odbiciu stwarzającym dystans i sprzyjającym wielostronnemu „autooglądaniu”.

Perspektywa ta może być poszerzona do takich rozmiarów, że w tekście niemal całkowicie ginie świat otaczający piszącego, a tematem wypowiedzi staje się wyłącznie rzeczywistość wewnętrzna podmiotu, perypetie jego czującej i myślącej świadomości. Ale może być i tak, że lustro, choć odbija tylko sprawy osobiste, koresponduje w jakiś sposób z sytuacją panującą na zewnątrz piszącego. Tak jest między innymi w dzienniku Nałkowskiej, gdy jej perypetie małżeńskie z okresu I wojny światowej i po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, a także doświadczenie umierania i śmierci matki oraz żałoby po niej w latach II wojny, stają się nośnikami sensów ponadjednostkowych, charakterystycznych dla przeżycia zbiorowego<sup>11</sup>. Przywołajmy dla ilustracji jeden tylko cytat:

Droga tam [na cmentarzu – przyp. A.F.] zmienia się powoli z miejsca żywych na miejsce umarłych, ujęte w architektoniczną ramę, miejsce do dziś jeszcze nie całkiem wyjęte z obrębu życia. Bo oto słyhać i oto widać. Ponad murem cmentarza, nad najświeższą drobniutką zielenią drzew czarne chmury, niby kłęby dymu, wstępują w górę. Czasami widać płomień – jak czerwona szybka, migocąca szarfa na wietrze. I słyhać tego tam nad ciemnymi bratkami grobu. I myśleć o tym. I żyć.

(t. V, s. 445; 25 kwietnia 1943)

Spotykają się tu ze sobą tragedia osobista (śmierć matki) ze zbiorową (likwidacja getta), pustka intymna z ogólną, doświadczenie przemijania i umierania w perspektywie jednostkowej i powszechnej.

Jednak o wiele częstsze są sytuacje, gdy zagłębianie się w sobie dominuje całkowicie i przesłania wszelkie perspektywy zewnętrzne. I tu, zaczynając od pio-

---

intuicja Czermińskiej dotycząca świadectwa i milczenia pojawiła się dużo wcześniej, już na początku lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku w recenzji *Dzienników czasu wojny* Nałkowskiej (Warszawa 1970). Zob. M. CZERMIŃSKA, *Zapisywanie życia*, „Miesięcznik Literacki” 1971, nr 6, s. 134-135.

<sup>11</sup> Zob. A. FITAS, *Zamiast eposu. Rzecz o „Dziennikach” Zofii Nałkowskiej*, Lublin 2011, s. 76-94.

nierskiego i modelowego w tym aspekcie dziennika Henri-Frédérica Amiela, poprzez szereg pamiętników duchowych czy intelektualnych<sup>12</sup> znajdziemy bez trudu przykłady tekstów realizujących wskazaną strategię pisania. Określono ją ogólnie jako „świat pisania o sobie wprost”<sup>13</sup>, w którym dochodzi do głosu postawa introwertyczna<sup>14</sup> czy wertykalna<sup>15</sup> podmiotu.

Obydwie optyki (okna i lustra) spotykają się nierzadko w jednym tekście, ale równie często stanowią dominantę genologiczną konkretnych dzienników, pamiętników, zbiorów listów czy autobiografii. Aby rzecz dobrze zilustrować, wystarczy postawić z jednej strony wyraźne „okna” w rodzaju *Wspomnień starobielskich* i *Na nieludzkiej ziemi* Józefa Czapskiego czy *Rodzinną Europę* Czesława Miłosza, z drugiej „lustra” tychże autorów: dziennik Czapskiego *Wyrwane strony* czy *Ziemię Ulro* Miłosza. O ile teksty wymienione jako pierwsze stanowią przede wszystkim autobiograficzne świadectwa konkretnych czasów (miejsc, ludzi i zdarzeń), o tyle drugie są wglądami głównie w autobiografię duchowe piszących. Dobrym przykładem ilustrującym przeważającą tendencję kronikarską jest też dziennik Dąbrowskiej, w przeciwieństwie do zdecydowanie bardziej introwertycznego diariusza Nałkowskiej.

Bogata semantyka lustra odsłania wszakże jeszcze inną możliwość pisania, która również znajduje swój wyraz w poetyce pism osobistych. Zwierciadło nie tylko zaprasza do przyglądania się sobie, ale jest również narzędziem towarzyszącym osobowej autokreacji, nakładaniu rozmaitych pól i masek, „robieniu się” (szykowaniu) związanym z wchodzeniem człowieka w świat społecznych i kulturowych interakcji. W takiej właśnie sytuacji znajduje się Zofia Nałkowska w przytaczanym na początku artykułu fragmencie, *notabene* pisarka, która przykładła wielką wagę do własnego wyglądu „na zewnątrz” i całego społecznego wizerunku. W prozie dokumentu osobistego tak rozumiane lustro sygnalizuje wszelkie możliwości pozorów, gry, fikcji, a więc przemyślanej strategii pisarskiej, która czyni z prostych zapisów już w momencie ich powstawania zaprogramowany gest autokreacji. Punktem wyjścia do tego gestu jest jednak świadomość rozszczepienia „ja” i jego wielostronnego uwikłania w różne punkty widzenia, rozmaite – jakby powiedział Gombrowicz – formy. Moment ten w załączku zauważyć można w dzienniku autorki *Granic* już na progu XX wieku:

---

<sup>12</sup> Zob. przegląd tego typu tekstów w artykule M. Czermińskiej zatytułowanym *Autobiografia duchowa w dwudziestowiecznej literaturze polskiej*, [w:] *Proza polska w kręgu religijnych inspiracji*, red. M. Jasińska-Wojtkowska, K. Dybciak, Lublin 1993, s. 237-265.

<sup>13</sup> R. ZIMAND, *Diarysta Stefan Ż.*, s. 17-18.

<sup>14</sup> M. CZERMIŃSKA, *Postawa autobiograficzna...*, s. 229-230.

<sup>15</sup> A. FITAS, *Głos z labiryntu...*, s. 26.

Tańczyłam dużo – bez końca, bez ustanku – i widziałam się co chwila w którymś z luster długich do ziemi – jasną, zgrabną i wesołą – jakby nie siebie, w jakichś czarnych objęciach, z odchyłoną głową, uśmiechem na spieczonych, czerwonych ustach, brylantowym blaskiem w oczach. Gdybym tak na siebie patrzyła nie ja – tobym sądziła, że jestem szczęśliwa i upojona tańcem.

(t. I, s. 212; 28 stycznia 1902)

Pojawia się tu konstatacja dwoistości widzenia siebie. Obydwa te spojrzenia mają charakter zewnętrzny, ale równocześnie są one obiektywizacjami dokonywanymi z odmiennych pozycji. Źródłem pierwszego jest sam podmiot, wyraża ono własną samoocenę i stanowi autokomentarz do sytuacji. Centrum drugiego oglądu stanowią natomiast inni ludzie, którzy obserwują tańczącą kobietę w całym społecznym i kulturowym rynsztunku (ubiór, gesty, zachowanie etc.) i na tej podstawie tworzą sobie taki czy inny jej obraz (jak się okazuje, z gruntu fałszywy). Zdanie sobie sprawy z tych dwóch spojrzeń (czasami rozszczępionych jeszcze silniej na rozmaite punkty widzenia), spojrzeń często się rozmiatających i – co szczególnie istotne – takie formułowanie zapisów w dzienniku, aby oddać im równocześnie pole, jest wielką zdobyczą intymistyki polskiej i krokiem pionierskim w autoprezentacji, wyprzedzającym o dziesięciolecia jedno z głównych zagadnień zaprzatających – teoretycznie i twórczo – Witolda Gombrowicza<sup>16</sup>. Pojawia się tu bowiem nowoczesny podmiot, zdający sobie sprawę z odmienności własnego „ja” i „ja” społecznego. Rodzi się nieznana dotychczas na tę skalę odmiana gry z samym sobą i teatralizacji własnej osoby. Słowem, bohaterem dziennika staje się nie tylko nawet najbardziej frapująca postać, ale i nowe, oryginalne obrazowanie siebie z wieloma rozmaitymi, wyreżyserowanymi rolami podmiotu. „Ja” się rozszczępia i staje całą galerią powiązanych ze sobą wewnętrznie postaci-relacji. Drugi radykalny krok na tej drodze w naszej tradycji zrobi właśnie Gombrowicz, który nie tyle (jak Nałkowska) będzie wyrażał *explicite* świadomość tego stanu rzeczy, ile uczyni – z potencjału wielowariantowych inscenizacji własnego „ja” przed lustrem form społecznych – główną zasadę poetyki własnego dziennika<sup>17</sup>.

<sup>16</sup> Pierwsza pisała na ten temat w odkrywczym studium niestrudzona edytorka dzienników Nałkowskiej, Hanna Kirchner. Zob. jej pracę zatytułowaną *Nałkowska – prolegomena do Gombrowicza*, [w:] *Gombrowicz i krytycy*, red. Z. Łapiński, Kraków 1984, s. 573-586. Temat podjęła i kontynuowała M. Marszałek w książce *„Życie i papier”*. *Autobiograficzny projekt Zofii Nałkowskiej. „Dzienniki” 1899-1954*, Kraków 2004, s. 193-196.

<sup>17</sup> Zob. na ten temat klasyczną już dziś rozprawę Zdzisława Łapińskiego *Posłowie do metody „On Ja”, czyli „Dziennik”*, [w:] TENŻE, *Ja, Ferdynurke*, Lublin 1985 (II wyd.: Kraków 1997). Zwracam uwagę, że autor rozprawy przed wskazaniem dominanty strukturalnej dziennika pokazuje i dekonstruuje potencjalne możliwości pisania przez Gombrowicza zarówno w trybie okna (kroniki-świadectwa), jak i lustra, pojmowanego jako szczere wyznanie i autoanaliza.



W krytyce dostrzeżono i tę możliwość tworzenia, kontynuowaną z powodzeniem po Gombrowiczu przez innych autorów pism osobistych, na przykład Gustawa Herlinga-Grudzińskiego czy Tadeusza Konwickiego. Bywa ona określana dzisiaj najczęściej jako postawa wyzwania wobec czytelnika<sup>18</sup> czy – w odniesieniu do diarystyki – nazywana mianem „dziennika literackiego”<sup>19</sup>. Istotnie, optyka ta zbliża się najbardziej do w pełni świadomego, autokreacyjnego i artystycznego traktowania przez twórcę pisania o sobie samym. Poza tym otwiera ona największe możliwości do wykorzystania jako materiału twórczego wszelkich dotychczasowych konwencji prozy dokumentu osobistego.

Gdyby pokusić się o jeszcze inne określenie dwóch wariantów optyki lustra, przy tym o określenie, które będzie korespondować z głównymi funkcjami zwierciadła, pierwszy z nich nazwałbym **odbiciem** „ja” (czyli takim czy innym, mniej czy bardziej szczerym i otwartym – wyznaniem siebie), drugi zaś ochrzcił mianem **autokreacji** (czyli mniej lub bardziej radykalnej i otwartej, ale założonej oraz zauważalnej dla odbiorcy gry na własnej tożsamości).

Ostatecznie można byłoby więc mówić, stosując zaproponowaną wyżej terminologię, o optyce okna (dawnego: świadectwa) z dwiema bardziej szczegółowymi jej postaciami (soczewka i luneta) oraz o dwóch optykach lustra: odbicie i autokreacja (dawne: wyznanie i wyzwanie).

#### BIBLIOGRAFIA

- Adama Czerniakowa dziennik getta warszawskiego 6 IX 1939 – 23 VII 1942, oprac. Marian Fuks, Warszawa: PWN 1983.
- BALCERZAN Edward, Kręgi wtajemniczenia, Kraków: Wydawnictwo Literackie 1982.
- CZERMIŃSKA Małgorzata, Postawa autobiograficzna, [w:] Studia o narracji, oprac. Jan Błoński, Stanisław Jaworski, Janusz Sławiński, Wrocław: Ossolineum 1982.
- CZERMIŃSKA Małgorzata, Autobiografia duchowa w dwudziestowiecznej literaturze polskiej, [w:] Proza polska w kręgu religijnych inspiracji, oprac. Maria Jasińska-Wojtkowska, Krzysztof Dybciak, Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL 1993.
- CZERMIŃSKA Małgorzata, Autobiografia jako wyzwanie (o „Dzienniku” Gombrowicza), „Teksty Drugie” 1994, nr 1.
- CZERMIŃSKA Małgorzata, Świadectwo, ślad i milczenie wobec doświadczeń historii, [w:] Terazniejszość i pamięć przeszłości. Rozumienie historii w literaturze polskiej XX i XXI wieku, red. Hanna Gosk, Andrzej Zieniewicz, wstęp Hanna Gosk, Warszawa: Elipsa 2006.

<sup>18</sup> Czermińska do wskazanych w *Postawie autobiograficznej* dwóch perspektyw: świadectwa i wyznania, symbolizowanych w tym szkicu motywami okna i lustra, dodała trzecią optykę, tworząc swą trygonometryczną teorię pism autobiograficznych, w szkicu *Autobiografia jako wyzwanie* (o „Dzienniku” Gombrowicza), „Teksty Drugie” 1994, nr 1, s. 49-58.

<sup>19</sup> R. ZIMAND, *Diarysta Stefan Ż.*, s. 36. Warto dodać, że Zimand określenia „dziennik literacki” używa również w kontekście Gombrowicza, zapożycza bowiem określenie z pracy Alexa KURCZABY zatytułowanej *Gombrowicz and Frisch. Aspects of the Literary Diary*, Bonn 1980.

- CZERMIŃSKA Małgorzata, Zapisywanie życia, „Miesięcznik Literacki” 1971, nr 6.
- DĄBROWSKA Maria, Dzienniki 1914-1965, t. I-XIII, Warszawa: Polska Akademia Nauk 2009.
- DĄBROWSKA Maria, Dzienniki 1914-1945, oprac. T. Drewnowski, t. I-IV, Warszawa: Czytelnik 1999.
- FITAS Adam, Głos z labiryntu. O pismach Karola Ludwika Konińskiego, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego 2003.
- FITAS Adam, Zamiast eposu. Rzecz o „Dziennikach” Zofii Nałkowskiej, Lublin: Wydawnictwo KUL 2011.
- GŁOWIŃSKI Michał, Powieść a dziennik intymny, [w:] TENŻE, Narracje literackie i nieliterackie, Kraków: Universitas 1997.
- KIRCHNER Hanna, Nałkowska – prolegomena do Gombrowicza, [w:] Gombrowicz i krytycy, oprac. Zdzisław Łapiński, Kraków: Wydawnictwo Literackie 1984.
- KLUKOWSKI Zygmunt, Zamojszczyzna, t. I-II, Warszawa: Karta 2007.
- KURCZABA Alex, Gombrowicz and Frisch. Aspects of the Literary Diary, Bonn: Bouvier Verlag Herbert Grundmann 1980.
- LANDAU Ludwik, Kronika lat wojny i okupacji, t. I-III, Warszawa: PWN 1962.
- ŁAPIŃSKI Zdzisław, Posłowie do metody „On Ja”, czyli „Dziennik”, [w:] TENŻE, Ja, Ferdynurke, Lublin: RW KUL 1985.
- MARZĄLEK Magdalena, „Życie i papier”. Autobiograficzny projekt Zofii Nałkowskiej. „Dzienniki” 1899-1954, Kraków: Universitas 2004.
- NAŁKOWSKA Zofia, Dzienniki, oprac. Hanna Kirchner, Czytelnik, t. I: Warszawa 1975; t. II: Warszawa 1976; t. III: Warszawa 1980; t. IV, cz. 1 i 2: Warszawa 1988; t. V: Warszawa 1996; t. VI, cz. 1 i 2: Warszawa 2000, cz. 3: Warszawa 2001.
- ZIMAND Roman, Diarysta Stefan Ż., Wrocław: Ossolineum 1990.

### TRZY POSTAWY AUTOBIOGRAFICZNE – PRÓBA NOWEGO UJĘCIA

#### Streszczenie

Zaproponowane w artykule ujęcie prozy dokumentu osobistego jest nie tyle jej nową problematyką, ile próbą zastosowania do występujących w literaturze przedmiotu rozpoznanych bardziej obrazowych i sensualnych kategorii krytycznych. Okno i lustro odsyłają do głównych (zewnętrznych i wewnętrznych) perspektyw postrzegania przez podmiot siebie i świata w piśmarstwie autobiograficznym, a zwłaszcza w tzw. pismach osobistych (dziennikach, pamiętnikach, listach).

**Słowa kluczowe:** autobiografia; dziennik; pamiętnik; list; formy autobiograficzne.

### THREE AUTOBIOGRAPHICAL ATTITUDES – A NEW APPROACH

#### Summary

The approach to the prose of personal documents proposed in this article does not aim at defining new problems, but is rather an attempt to apply more vivid and sensual critical categories to the reflections presented in the literature of the subject. The window and the mirror refer to the main (external and internal) perspectives of the subject's perception of the world and himself/herself in autobiographical writing, in particular in the so-called personal documents (journals, diaries, letters).

**Key words:** autobiography; journal; diary; letter; autobiographical forms.

*Translated by Rafał Augustyn*